

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137-8287

NR 4  
(1675)  
2003

# rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● KWIECIEŃ ● CENA 2 ZŁ



# Co oznacza słowo Alleluja

Podczas świąt Wielkanocy, upamiętniających cud zmartwychwstania Jezusa Chrystusa — naszego Zbawiciela — wielu chrześcijan pozdrawia blźnich pełnymi radości słowami: Chrystus zmartwychwstał! Ten piękny zwyczaj był kiedyś bardzo powszechny wśród wyznawców Chrystusa. Dziś, niestety, już mniej.

Jest też drugie zawołanie, drugi okrzyk ku czci Boga, powtarzany szczególnie często właśnie w okresie Wielkanocy: Alleluja! Zawierają go teksty liturgiczne i niemal wszystkie pieśni świąteczne zmartwychwstałego Pana.

Co oznacza i skąd się wzięło słowo Alleluja? Jest to wyraz hebrajski, bardzo często używany przez Izraelitów i oznacza dosłownie zawołanie: „Chwalmy Pana — Hallelu-Jah!” Okrzykiem tym Izraelici wyrażali swą radość i wdzięczność dla Boga. Chrześcijanie, przyjmując Stary Testament, przyjęli również ów wyraz w tym samym znaczeniu, jako wyrażenie chwały dla Boga i dziękczynienie za szczególne dary. Największym z tych darów jest powstanie Chrystusa z martwych i tym samym zapowiedź powrotu do życia wszystkim, którzy zmarli w Chrystusie. Alleluja głosi triumf Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana. Jego boską i ludzką naturę zespoloną w Osobie Syna Bożego.

Za swego ziemskiego życia Jezus — jako Syn Boży — był absolutnie pewien tego, że odniesie zwycięstwo nad największymi wrogami człowieka — grzechem, szatanem i śmiercią. Wielokrotnie mówił wprost o swojej męce i śmierci, dodając zawsze, że dnia trzeciego zmartwychwstanie. Alleluja! Chwała Chrystusowi, Synowi Boga!, który stał się człowiekiem! Dzięki Mu za dany nam dowód, że człowiek nie tylko duchem, ale również ciałem, będzie żył wiecznie!



Zmartwychwstanie Chrystusa — rzeźba Wita Stworza (1447-1533)  
fragment ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie

## Zmartwychwstanie Chrystusa ekscytuje ludzką wyobraźnię

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dlatego tak bardzo ekscytuje ludzką wyobraźnię, ponieważ jest gwarancją naszego zmartwychwstania

Nie ma bardziej przyjemnej dla nas, ludzi, prawdy wiary nad tę, gwarantującą nam życie wieczne z Bogiem, wysłuchane przez Zbawiciela. To, co było marzeniem ludzi od zarania dziejów — wbrew prawom biologii — stało się nie tylko możliwe, ale znalazło urzeczywistnienie w jednym z nas — Synu Człowieczy. Bóg nie na darmo wlał w ludzkie serca tęsknotę za nieśmiertelnością i to taką prawdziwie ludzką, duchową i cielesną zarazem. Przez swoje zmartwychwstanie Chrystus udowodnił, że nas również nie czeka wyłącznie egzystencja cieni pozabawionych ciał, ale prawdziwe, chociaż odmienne od ziemskiego, życie.

Chcę żyć! — wołają kolejne miliony umierających istot ludzkich. Chcemy, by oni żyli! — powtarzamy nad mogiłami krewnych i znajomych, którzy od nas odeszli. Nikt inny, tylko Chrystus niesie jednym i drugim jakże kojące, przepędzające rozpacz, strach i smutek słowa: „Jam jest

zmartwychwstał i życie, kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie, a każdy, kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki!”

Będziemy żyli! Czekają nas żywot wieczny! Zmartwychwstanie naszego Zbawiciela zapewnia i gwarantuje powrót do życia, czy raczej przejście do życia wiecznego wraz z ciałem wszystkim ludziom, ale nie zapewnia wszystkim wiecznej szczęśliwości. Ta w dużej mierze zależy od nas samych. Od naszego stosunku do Chrystusa już tu, na ziemi. Perspektywa osiągnięcia wieczności bez blasku chwały nie rysuje się zachęcająco. Co zrobić, aby uniknąć takiego zmartwychwstania, a znaleźć się w domu Ojca niebieskiego w grobie świętych i wybranych?

Aby zmartwychwstać z Jezusem, trzeba żyć i umierać z Jezusem. Trzeba codziennie umierać dla grzechu, a żyć dla Boga. Innej drogi do udziału w chwalebny zmartwychwstaniu — na wzór

Jezusa — nie było, nie ma i nie będzie. Sięgnijmy po teksty biblijne. List do Rzymian, rozdział 6: „Czy nie wiecie, że wszystkich nas, których przez Chrzest zanurzano w Chrystusie Jezusie, w Jego śmierci zanurzano? Pogrzebano nas z Nim razem dzięki zanurzeniu w śmierci, dlatego, abyśmy wzorem Chrystusa zmartwychwstałego postępowali według zasad nowego życia. Jeśli bowiem jak szczerp zrosiliśmy się z podobieństwem Jego śmierci, to tak samo zrosimy się z Jego zmartwychwstaniem. Wiemy o tym, że dawny nasz człowiek został z Jezusem współukrzyżowany, aby zniszczyć ciało grzechu. Ten bowiem, kto umarł, wolny jest od grzechu. Jeśli zaś umarliśmy z Jezusem, wierzymy, że wraz z Nim żyć będziemy. To bowiem, co umarło dla grzechu, raz na zawsze umarło dla grzechu, to zaś, co żyje, żyje dla Boga. Również i wy uważajcie się za takich, którzy umarli dla grzechu, a żyją dzięki przyjętemu sakramentowi Chrztu; dokonano się w nas mistyczne zmartwychwstanie do nowego życia we wspólnocie z Bogiem”.

Autor Listu do Rzymian nawiązuje do obrazu, którego użył sam Chrystus: „Ja jestem winnym szczerpem, a wy jesteście latoroślami. Jeśli latorośl tkwi w winnym szczerpie, owocuje. Tak i wy wiele owoców przyniesiecie, jeśli we mnie tkwić będziecie”.

Chrzest wszczepi w nas Chrystusa, dlatego jest tak ważny i niezastąpiony w życiu Kościoła. My też otrzymaliśmy Chrzest święty. Jesteśmy wszczepieni w Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego. Czy pogłębiamy skutki tego nadprzyrodzonego dzieła? Powinniśmy się śpieszyć, bo czasu nigdy nie jest za wiele. Ciągłe umierajmy dla grzechu i ciągle pozwólmy działać w nas Jezusowi, niech nas upodabnia, na razie duchem, do swojej postaci uzyskanej w Wielką Noc. Kiedyś będzie to mógł uczynić również z naszym ciałem. Pomyślmy o tym rozważając Mękę naszego Zbawiciela i świętując Jego chwalebne Zmartwychwstanie.



## AD MULTOS ANNOS

W dniu 2 lutego 2003 r. — w niedzielę, w Święto Matki Bożej Gromnicznej, J.E. ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP — obchodził 40-lecie święceń kapłańskich. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 2 lutego 1963 r. w katedrze warszawskiej pw. Świętego Ducha z rąk bpa prof. dra Maksymiliana Rodego.

Dostojny Jubilat w dniu przypadającej 40. rocznicy święceń poświęcił zebranim parafianom gromnice i przewodniczył procesji z zapalonymi świecami, przy śpiewie pieśni Maryjnej, po czym odprawił dziękczynną Mszę Świętą w asyście koncelebransów — ks. infułata Ryszarda Dąbrowskiego — kanclerza Kurii Biskupiej i ks. dziekana Henryka Dąbrowskiego — proboszcza parafii katedralnej.

Po Mszy Świętej Ksiądz Dziekan i Rada Parafialna złożyli Księdzu Biskupowi, w imieniu parafii, serdeczne życzenia Bożego błogosławieństwa, zdrowia i dalszej owocnej pracy dla Kościoła Polskokatolickiego oraz na stanowisku rektora ChAT, a także samych sukcesów w dążeniach ekumenicznych.

Dostojny Jubilat podziękował Księdzu Dziekanowi, Radzie Parafialnej i zgromadzonym w świątyni za przekazane życzenia.

★

Dostojny Jubilat składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nadęstali życzenia i gratulacje z okazji Jego 40. rocznicy święceń kapłańskich.

**Bóg zapłać!**

## Via Dolorosa — Droga Krzyżowa

**Jerozolima. Procesja szlakiem Drogi Krzyżowej, jaka w Wielki Piątek po południu przeciąga uliczkami jerozolimskiego Starego Miasta, ma szczególnie uroczysty charakter. Ci, którzy biorą udział w tym procesyjnym nabożeństwie z wielkim krzyżem, przeciskają się nie tylko przez tłum wiernych, ale także i ludzi wrogich im i całkiem obojętnych. Po raz niezliczony przemierzają uświęcony tradycją szlak Drogi Męki Pańskiej. Owa tradycja sięga jeszcze czasów bizantyjskich i pamięta cesarżową Helenę, otaczającą opieką miejsca święte.**

Via Dolorosa pokazywana była już w połowie XV wieku. Wspominał o niej także i nasz polski książę Mikołaj Radziwiłł — „Sierotka”, pielgrzymujący do Ziemi Świętej w 1582 r. Droga Krzyżowa zaczyna się około starych koszar tureckich, na dziedzińcu których umiejscowiono I stację (Jezus skazany na śmierć). Tu właśnie i na okolicznym terenie rozciągała się wielka, czworoboczna twierdza Antonia, górująca nad placem największej świątyni żydowskiej. Nawet pobliski minaret meczetu potocznie zwany jest jeszcze „wieżą Antonii”, a w sąsiednim klasztorze Biczowania widać słynny bruk z rzymskich płyt kamiennych, nazywany z grecka Lithostrotos, czyli „miejsce biczowania”. **To w tym miejscu Jezus miał usłyszeć wyrok śmierci i dlatego znajduje się tu Kaplica Skazania.** Na jej ścianie umieszczono **Stację II Drogi (Jezus bierze krzyż na ramiona).**

Opodal znajdują się inne miejsca związane z pierwszym etapem męki Zbawiciela: **średniowieczna Kaplica Biczowania** na klasztornym dziedzińcu, pomieszczenie podziemne — zwane tradycyjnie — „**Wieżniem Chrystusa**” oraz **potrójny łuk „Ecce Homo**”, znany ze słów Piłata przedstawiającego Jezusa tłumom.

Dalej, ciągnie się właściwa Droga Krzyżowa — szlak, który Jezus w męce przeżył od rzymskiego pretorium na Kalwarię. Szczególnie interesujące są dla nas dwie stacje „polskie” — trzecia i czwarta. Obie znajdują się przy ruchliwej ulicy El-Wad i na terenie ormiańsko-katolickiego klasztoru.

**Stacja III (Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem)** zawdzięcza swój obecny wygląd (od 1947 r.) składkom Polaków okresowo prze-

bywającym podczas II wojny światowej w Ziemi Świętej, w czasie tak tragicznym dla naszej Ojczyzny. Kaplicę zdobią typowo polskie



wyobrażenia symboliczne, główne zaś rzeźby Stacji III i **Stacji IV (Jezus spotyka Matkę)** są dziełem żołnierza II Korpusu, Tadeusza Zielińskiego. Mensę ołtarza IV Stacji podtrzymują dwa polskie orły.

Tam, gdzie Via Dolorosa skręca w prawo i z doliny wznosi się ku kościołowi Grobu Świętego, mała kaplica franciszkańska upamiętnia to miejsce, w którym **Szymon Cyrenajczyk pomógł Chrystusowi w niesieniu krzyża (Stacja V)**. Pod malowniczym łukiem wąskiej ulicy pielgrzymi docierają do **VI Stacji (Weronika ociera twarz Jezusa)** pomieszczonej w melchickiej (grekokatolickiej) kaplicy. To wydarzenie w VI stuleciu znaczył klasztor św.św. Kosmy i Damiana, którego szczątki murów widoczne są tuż obok.

Olbryzmia rzymska kolumna (należąca zapewne do ulicznej kolumnady) w murze kaplicy franci-

szkanów zaznacza **miejsce drugiego upadku Jezusa (VII Stacja)**, jaki nastąpił na skrzyżowaniu z późniejszą główną ulicą (cardo maximus) hadrianowej Jerozolimy. Stąd Droga Krzyżowa pnie się stromo pod górę, co tłumaczy osłabienie nadwątłych sił Skazańca oraz Jego powtórny upadek pod ciężarem krzyża.

Słabo uwidocznioma jest **VIII Stacja Drogi w miejscu**, gdzie wspomniane u św. Łukasza **kobiety jerozolimskie opłakiwały los Zbawiciela**. Znaczą ją tylko czarny krzyż na murze greckiego klasztoru św. Charalambosa, zagradzającego dalszą pierwotną trasę Drogi Krzyżowej. Stąd właśnie procesja wiernych zawraca, cofa się i okrąża okoliczne budowle sąsiednimi uliczkami, aby móc dotrzeć do wzgórza Kalwarii.

Starożytna kolumna w ścianie pomiędzy wejściem do klasztoru koptyjskiego i eremu mnichów etiopskich pokazuje również niepozorną z wyglądu **Stację IX (trzeci upadek Jezusa)**. Od tego miejsca droga prowadzi do wnętrza bazyliki Grobu Świętego, którą architekci cesarza Konstantyna Wielkiego otoczyli teren Golgoty, a mieszczącej pozostałe Stacje Męki Pańskiej. I tu codziennie po południu odbywa się wokół nich procesyjne nabożeństwo katolików. Ich kaplica po prawej stronie kościoła mieści dwie stacje: **Stację X (Jezus z szat obnażony)** oraz **Stację XI (Jezus przybity do krzyża)**, dobrze uwidocznione okazałymi dawnymi mozaikami ściennymi.

**Stacja śmierci Chrystusa (XII)** znajduje się natomiast w kaplicy północnej, w części Kalwarii należącej do prawosławnego Kościoła greckiego, od czasu, gdy siłą została odebrana katolikom („facinnikom”) w połowie XVIII w.

**Miejsce, gdzie osadzony był krzyż Zbawiciela, znaczą srebrna płyta** pod kolumnkami bogato zdobionego, typowego ołtarza prawosławnego. Tuż obok niego widnieją **skalną szczeliną powstała w chwili śmierci Jezusa.**

**Stację XIII (Jezus zdjęty z krzyża)** stanowi niewielki ołtarz Matki Boskiej Bolesnej w przejściu po-

między dwiema kaplicami. Piękną barokową figurę drewnianą Matki Bożej, przysianą z Lizbony, otaczają liczne wota, a wśród nich — rymgraf gen. Władysława Sikorskiego. Za grubym szkłem wystaje ponad posadzkę część świętej skały odkryta przed II wojną światową.

**Sam Grób Chrystusa (Stacja XIV)** umiejscowiony jest w rotundzie bazyliki podzielonej między kilka wyznań chrześcijańskich (łacin-

ków, Greków, Ormian i Koptów). Mały przedsionek — zwany Kaplicą Anioła — wiedzie ciasnym przejściem do komory grobowej z marmurową ławą — miejscem złożenia ciała Chrystusa. Tam przedstawiciele trzech wyznań (prawosławnego, ormiańskiego i rzymskokatolickiego) kolejno celebrują obrzędy liturgiczne (w dalszej części rotundy znajduje się jeszcze jedna kaplica koptyjska i syryjskich

jakobitów). Smutkiem przejmując jednak okoliczność, że to miejsce — drogie sercu każdego chrześcijanina — jest zarazem miejscem sporów między duchownymi różnych wyznań, roszcujących sobie prawo do wyłącznej opieki nad nim.

W ostatnich czasach coraz bardziej zaznacza się skłonność do uwzględniania dodatkowej **XV Stacji — symbolizującej akt Zmartwychwstania Chrystusa Pana.**

## Z życia naszych parafii

# Miłując Ojczyznę

Każdego roku — w najbliższą niedzielę 10 grudnia — w naszej świątyni katedralnej przy ul. Szwoleżerów w Warszawie odbywają się podniosłe uroczystości poświęcone pamięci poległych oraz żyjących jeszcze żołnierzy I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. 10 grudnia jest dniem święta tego Pułku.

W czasie Liturgii przy dźwiękach marsza pułkowego i pobudek kawalerskich przedstawiciele parafii, żołnierzy weteranów i ich rodzin, a także młodzieży z Klubu Szwoleżera, złożyli kwiaty pod tablicami epitafijnymi znajdującymi się w naszej katedrze.

Jest to dobra lekcja historii i kształtowania patriotycznych postaw, jakże niezbędnych, aby Naród niezmiennie i właściwie mógł kształtować swoją tożsamość.

W zeszłym roku uroczystości miały charakter szczególny. Obok pocztów sztandarowych I Pułku Szwoleżerów oraz Klubu byłych Więźniów Obozu Sachsen-Hausen, poczet wystawił Dywizjon Kawalerii Powietrznej z Leżnicy Wielkiej. To właśnie w tej jednostce dowódcy, oficerowie i żołnierze będą kultywować pamięć i tradycje szwoleżerskie, a 10 grudnia każdego roku będzie świętem ich Dywizjonu.

Polecając miłosiernemu Bogu poległych Szwoleżerów oraz wszystkich obrońców Ojczyzny na przestrzeni Jej dziejów, prosiliśmy Boga o dar wolności i pokoju dla naszego kraju i wszystkich narodów świata. Aby dar wolności

i pokoju stał się niezbywalnym darem, trzeba sięgać pamięcią w przeszłość do jakże przebogatej historii naszego Narodu i z niej wyciągać właściwą naukę i wnioski. Kształtujmy przyszłość w oparciu o patriotyczne postawy wobec swego narodu i szacunek wobec innych narodów, w oparciu o miłość do człowieka, co wynika z naszego chrześcijańskiego obowiązku — mówił kaznodzieja piszący te refleksje.

Bezpośrednio po Mszy św., przedstawiciele weteranów, na czele z panem majorem Zdzisławem Klawe, oraz pan pułkownik Dąbrowski spotkali się z oficerami dywizjonu w kancelarii parafialnej, gdzie oficjalnie został przekazany Dywizjonowi Kawalerii Powietrznej sztandar I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, opieka nad kołem weteranów a także kultywowanie pamięci i tradycji tego pułku.

Zmieniły się realia, konie kawalerskie zostały zastąpione me-

chanicznymi, nie zmienia się jednak nasz obowiązek wobec Ojczyzny i jej potrzeb. Patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny to wartości nieprzemijające. Musimy to sobie przypomnieć, uświadomić młodym pokoleniom — szczególnie w dzisiejszych czasach. Wprawdzie w naszym kraju nie toczy się wojna, zewsząd słyszymy o procesach globalizacyjnych i zjednoczeniowych. Świat nie jest jednak pozbawiony ognisk zapalnych, wiele narodów jest zniewolonych terytorialnie i ekonomicznie. My, jako Naród, wielokrotnie doświadczyliśmy niewoli, zniszczeń i grabieży. Przynależąc jednak od wieków do narodów Europy, wnosiliśmy i wnosimy swój wkład intelektualny, kulturowy i materialny. Kiedy trzeba było, walczyliśmy „za wolność naszą i waszą”. Dziś chcemy być, jak 105 lat temu, kiedy rodził się Polski Narodowy Kościół Katolicki, wierni ideałom, które zaszczerpił nam śp. Bp Franciszek Hodur, Jego organizator.

Miłując Ojczyznę, narodowe wartości, piękno naszego języka, prosimy Boga, aby błogosławił każdej polskiej rodzinie, błogosławił każdy trud uczyniony dla Jej dobra, aby wlewał nieustannie w nasze serca nadzieję ładu, poszanowania, pokoju i wolności.

**Ks. dziek. Henryk Dąbrowski**

Spotkanie przedstawicieli weteranów z oficerami dywizjonu



# WIELKIE DNI WIEL

*„Oto nadchodzi Twój dzień,  
W którym wszystko na nowo rozkwitnie;  
Obyśmy także odnowieni przez łaskę  
Mogli śpiewać nową pieśń!”*

**Jeżeli kiedykolwiek słowa hymnu wielkopostnego odzwierciedlały treść w nich zawartą, to chyba najbardziej pod koniec Wielkiego Postu, tuż przed nadchodzącą i niezgłębianą tajemnicą Wielkiej Nocy.**

## NIEDZIELA PALMOWA

Niedziela Palmowa wprowadza nas w najbardziej święte dni w całym liturgicznym roku kościelnym — w Wielki Tydzień.

Dla Kościoła Chrystusowego wydarzenia Wielkiego Tygodnia miały i mają ogromne historyczne znaczenie. W tych dniach Jezus Chrystus — Syn Boży dokonał niepowtarzalnego dzieła w historii ludzkości: przez swoją mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie dokonał powszechnego dzieła zbawienia nas wszystkich.

Jak czytamy w Piśmie Św., po wstępnym okresie nauczania Chrystus zapowiada swoim uczniom, że oto po raz ostatni udaje się do Jerozolimy na święto Paschy, które obchodzone było przez Żydów jako pamiątka wyjścia z Egiptu. Lud jerozolimski zgromadził się w wielkiej liczbie, aby przyjąć Chrystusa. Kiedy Chrystus znalazł się na ulicach Jerozolimy, wiwatam na Jego cześć nie było końca... Rozściełano przed Nim kolorowe szaty, niesiono gałązki oliwnej palmy i skandowano: „Hosanna Synowi Dawidowemu”. Robili to ci sami ludzie, którzy kilka dni później będą krzyczeć „Ukrzyżuj Go!”

Na pamiątkę triumfalnego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, w Niedzielę Palmową Kościół święci palmy, a lud, idąc w procesji, śpiewa pieśni pochwalne na cześć Chrystusa.

Jak wiemy, tuż po radosnym powitanium, nastąpił dla Chrystusa ciężkie dni — dni pełne smutku i grozy. Toteż i święta nasze, mimo pozornej radości, przybierają charakter powagi i smutku. We wszystkich kościołach czytana jest Męka Pańska.

## WIELKI PONIEDZIAŁEK,

## WTOREK I ŚRODA

Szesty, piąty i czwarty dzień przed Paschą to dni charakteryzujące się narastaniem ludzkiej twórczości Pana Jezusa przed cierpieniem,

co wyraźnie nastąpiło podczas modlitwy w Ogrodzie Oliwnym. Bóg nie odsunął od Chrystusa kielicha męki, ale dał Mu ostateczne zwycięstwo dopiero przez Zmartwychwstanie.

„Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci — powiada św. Paweł — i dlatego jest Panem w chwale Boga Ojca”.

## WIELKI CZWARTEK

Wielki Czwartek stanowi w historii Kościoła pamiętny i niepowtarzalny dzień. Dzień ten można nazwać dniem sakramentów świętych. W dniu tym Chrystus spożył z Apostołami po raz ostatni przed śmiercią wieczerzę, na której ustanowił Eucharystię.

Właśnie w tym dniu, kiedy niebawem miała się rozpocząć Jego męka, ustanowił Sakrament Ołtarza, w którym pozostał na zawsze żywy i obecny. Ta Ostatnia Wieczerza to pierwsza Msza św. odprawiona przez Chrystusa-Arcykapłana wobec swoich uczniów, na której nakazał im, aby i oni odprawiali ją na Jego pamiątkę. Chrystus ustanowił więc również sakrament kapłaństwa, a Apostołowie obecni na Wieczerzy — zostali kapłanami.

W czasie Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus podkreślił ważność przykazania miłości bliźniego, a w modlitwie arcykapłańskiej modlił się o wzajemną miłość między członkami Kościoła. Dlatego jest życzeniem Kościoła w tym dniu, aby wierni jak najliczniej przystąpili do Komunii św.

W Wielki Czwartek w kościołach katedralnych odbywają się i inne obrzędy, które również godne są uwagi, a mianowicie poświęcenie przez biskupa olejów świętych, które później są używane przez Kościół przez cały rok: przy udzielaniu Chrztu św., bierzmowania, Sakramentu Chorych, święceń kapłańskich i biskupich. Oleje te, poświęcone przez biskupa, powinny znaleźć się w każdej parafii, aby przez to podkreślona była

ściśła więź diecezjalna między biskupem i podległymi mu parafiami.

## WIELKI PIĄTEK

Wielki Piątek jest dniem, w którym śmierć dosięgła Głowę ludzkości — Jezusa Chrystusa. W tym dniu Chrystus umarł za nas na Krzyżu. Dlatego drzewo Krzyża jest przedmiotem ogólnej czci w Kościele a tego dnia szczególnie. Dzień ten jest również dniem powszechnych modłów za cały świat. Chrystus umarł bowiem za nas wszystkich i za cały świat. Kościół w Wielki Piątek modli się nie tylko za siebie, modli się za biskupów, kapłanów, lud wierny, za rządzących państwami, za pokój oraz jedność Kościoła. Jesteśmy przecież jedni drugim potrzebni, bez względu na przynależność do różnych społeczności.

Szczególna uwaga wiernych skupia się w tym dniu na adoracji Krzyża św.

## WIELKA SOBOTA

Wielka Sobota jest dniem największej żałoby — dniem, w którym Kościół koncentruje się przy Grobie Zbawiciela, rozważając Jego Mękę i Śmierć. W dniu tym Kościół powstrzymuje się od Ofiary Eucharystycznej, chce jak najbardziej wczuć się w rzeczywistość śmierci Chrystusa. Sobota była dniem triumfu wrogów Chrystusa, ale i ostatnim dniem mocy ciemności.

W godzinach przedpołudniowych dokonuje się poświęcenia pokarmów przeznaczonych do spożycia w Niedzielę Zmartwychwstania. W nabożeństwach po południu poświęca się ogień, Pascha — symbolizujący światło Chrystusowe, wodę chrzcielną, którą w ciągu roku będzie udzielany sakrament Chrztu.

Na zakończenie obrzędów sobotnich wierni składają przyrzeczenie — tzw. odnowienie obietnic chrzcielnych; są to te same przyrzeczenia, jakie niegdyś, w ich imieniu, składali rodzice chrzestni.

Widzimy, jaka potężna i bogactwo treści bije z obrzędów Wielkiego Tygodnia. Niektóre z tych obrzędów sięgają rodowodem aż do pierwszych wieków Kościoła.

Wierni, którzy chcą zrozumieć i bardziej zgłębić tajemnice odkupienia, nie powinni opuścić żadnego z wielkotygodniowych nabożeństw.

# KIEGO TYGODNIA



Ukrzyżowanie Jezusa — fragment ołtarza Wita Stwosza w Krakowie

**Maria Konopnicka**

## WIELKI PIĄTEK

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste,  
Że nie tam, kędyś daleko, za morzem,  
Aleś tu u nas drogi cierniste, (...)

I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,  
W pęta zakuty i sieczon u słupa.  
Bo tak mi, Chryste, znajome Twe rany.  
I siność Twoja i katów Twych kupa,  
I świat rzemieni, co krają jak nożem,  
Że to nie mogło być gdzieś tam za morzem.(...)

I to wiem, Panie, żeś tu kiedyś blisko  
Pod krzyżem upadł na nasze ściernisko,  
I żeś krwią swoją tę ziemię zakrwawił,  
I obraz na niej swej męki zostawił,  
I patrzę nieraz na pola te puste,  
Jako na świętej Weroniki chustę.

I widzę we mgle śnieżystej z daleka  
Z twarzą znędzniałą z łachmanem na grzbiecie  
Pochylnego ku ziemi człowieka,  
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniecie,  
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta,  
A resztę mgła mi kryje, mgła wieczysta.

I wiem i czuję, że tu jest Golgota  
Gdzieś był do krzyża przybity, o Panie,  
Bo nie jest nigdzie tak ciężka tęsknota,  
I takie blasków słonecznych konanie,  
I taka żałość, i tak do ostatka  
Nigdzie przy krzyżu syna nie trwa matka.

I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:  
„Eli, eli lamma sabachtani?”  
Że tu z ramienia zwisnęła Ci głowa  
I żeś tu skonał i zszedł do otchłani,  
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka,  
Od polnych głązów do serca człowieka.

# List Pasterski Biskupów do Duchowieństwa i Wiernych Kościoła Polskokatolickiego na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego — 2003 r.

„Alleluja, Jezus żyje...”

## Umiłowani Bracia Kapłani, Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!

Po czterdziestu dniach Wielkiego Postu, kiedy spojrzeliśmy z tak wielką miłością na krzyż naszego Pana, po przeżyciu Wielkich Dni *triduum* paschalnego, kiedy uświadamialiśmy sobie, że jest śmierć dająca życie, dzisiaj wraz z całym Kościołem śpiewamy radosne „Alleluja” — „chwalmy Boga”.

W tym dniu mimowolnie wracamy do kolebki Kościoła, do świętego miasta Jeruzalem, do Wieczernika, gdzie ponownie zgromadzili się Apostołowie, którzy w Wielki Piątek zwątpili w swego Mistrza i którzy spoglądali na jeszcze stojące krzyże i nieopodal usytuowany grób Jezusa. Oni wyczekiwali na spełnienie obietnicy Chrystusa: „trzeciego dnia zmartwychwstanę”.

Nasz wielki poeta, Juliusz Słowacki, w swym liście skierowanym z Ziemi Świętej do swojej matki, tak pisze: „Długośmy klęczeli przy Grobie. Wczuwalimy się we wszystko i zrozumieliśmy wszystko. I w duchu oglądaliśmy Jezusa. Wyszedł z Grobu i stał przed nami, w promieniach stał złotych, cały jasny i świetlany, nadziemską cudny pięknnością. I pokój tchnął wielki od Niego i szczęście jakieś promienne. I dusza ulatywała w niebiosy, a usta szeptały słowa pieśni: *Wesoły nam dzień dziś nastał — Alleluja*”.

My również klęczeliśmy przed Grobem Pana, całowaliśmy Jego krzyż, mówiąc: *Chwalimy Cię Panie, Jezusie Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył*. Czy w naszych sercach zaistniała odrobina radości, płynąca z utwierdzenia naszej wiary, że mamy udział w zmartwychwstaniu Jezusa, bo i my zmartwychwstanimy.

Święty Paweł — Apostoł Narodów pisze w I Liście do Koryntian o swoich trudach, wyrzeczeniach i cierpieniach w służbie Ewangelii Jezusa i konkluduje: „*Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, wtedy i nauczanie nasze daremne, daremna też wiara wasza*” (1 Kor 15, 14). Chrystus jednak prawdziwie zmartwychwstał i ta prawda jest również gloryfikacją ludzkiej natury, bo Jezus zmartwychwstały zachowuje ludzkie ciało, mówiąc do Tomasza Apostoła: „*Włóż rękę w bok mój, i nie bądź niedowiakiem, ale wierzącym*” (J 20, 27).

Przed chwilą śpiewaliśmy hymn radości, wprowadzający nas w czytanie Ewangelii. Jedna ze strof tej sekwencji jest pytaniem skierowanym do Marii Magdaleny: „*Powiedz Mario coś widziała tego rana?*”

A Ona nam opowiada o spotkaniu z ukochanym i zmartwychwstałym Mistrzem. Św. Maria Magdalena dostąpiła łaski, jako pierwsza z ludzi zrozumiała misterium



paschalne, pierwsza napotkała Zmartwychwstałego i została posłana do Apostołów, aby zwiastować prawdę, że Jezus żyje. To do niej Zmartwychwstały Pan zawołał po imieniu: „Mario!”. A ona odpowiedziała słowem pełnym wiary: „Rabbuni, to znaczy: Nauczycielu” (J 20, 16).

Dlaczego Maria Magdalena, którą Wschodni Kościół nazywa: Równą Apostołom, dostąpiła tej łaski?

Od momentu, gdy grzeszna Maria z Magdali spotkała na swej drodze Chrystusa, kiedy Jezus przebaczył jej grzechy, kiedy zrozumiała, że On jest drogą i życiem oraz miłością — poszła za Nim, oddając się Bogu bez reszty. Słuchała Dobrej Nowiny głoszonej rzeszom, uklęknęła przed krzyżem i przed grobem, aby zobaczyć, że jest życie, że Bóg jest Bogiem żywym.

Co dało nam, ludziom trzeciego tysiąclecia, uczestnictwo w wielkim misterium paschalnym?

1. Czy umocnimy swoją wiarę, że Zmartwychwstały Jezus żyje, że przebywa wśród nas w wieloraki sposób: w tajemnicy Swojego Ciała i Krwi, w zgromadzeniu ludzi wierzących, jak powiedział: „Gdzie dwaj lub trzej zgromadzi się w Imię Moje, tam będę pomiędzy nimi” (Mt 18, 20).



2. Czy odczuliśmy, że Jezus woła do nas po imieniu: *Mario, Stanisławie* — i jak my odpowiadamy na Jego wołanie? Powinniśmy odpowiedzieć: *mój Mistrzu, mój Boże*, ale nie słowem, lecz chrześcijańskim działaniem, któremu na imię miłość.
3. Czy usłyszeliśmy słowa Jezusa w sakramencie pokuty: *odpuszczają się twoje grzechy, idź i nie grzesz więcej?* Bo szczerą spowiedź, pełną żalu za chwile swojej słabości i postanowienie, że dalsza droga naszego życia będzie się pokrywała z drogą przykazań Bożych, to przecież nasze zmartwychwstanie, nasz udział w Bożym życiu.
4. Czy rozumiemy, że nie wystarczy chodzić do kościoła, że trzeba uczestniczyć i w pełni korzystać ze spotkania z Jezusem uobecnionym na naszym ołtarzu w swoim Ciele i Krwi? Często bowiem traktujemy Mszę świętą jako tradycję niedzielną i świąteczną, a nie jako nasz udział w tajemnicy wiary: śmierci, zmartwychwstania i ponownego przyjścia Jezusa.

Czy podczas Świąt Wielkanocnych zmieniliśmy swój stosunek do swoich bliskich, sąsiadów i innych ludzi? Najkrótszym streszczeniem nauczania Jezusa są dwa słowa: „tylko miłość”. To stwierdzenie rozwija św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, w *Hymnie o miłości*. Św. Paweł pisze, że nie wystarczą pozorne działania, takie jak: przepiękne słowa, umartwienia na pokaz, rozdawanie jałmużny, lecz potrzeba miłości, tej trudnej i ofiarnej: „miłość cierpliwa jest, łaskawa, nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie zazdrości... nie szuka swego... wszystko znosi...” (1 Kor 13, 1-13). Byłoby wskazane, abyśmy ten hymn umieli na nowo odczytywać, szczególnie w chwilach trudnych, kiedy inny człowiek niepokoi nas i wyrządza nam krzywdę.

## Drogie Siostry, Drodzy Bracia!

Przeżywanie świąt odbywa się w kościele-świątyni razem z całym Kościołem Polskokatolickim, który stanowi częstkę Kościoła Powszechnego — a więc całego chrześcijaństwa. Przynależność do Kościoła, do parafii, niesie ze sobą odpowiedzialność za zgromadzenie wiernych, za organizację życia parafialnego oraz troskę o dobre Jego imię.

Odpowiedzialność jest swoistym wyrazem miłości, a więc nie szukania siebie, lecz dobra wspólnego. Kościół jako wspólnota, jako organizm, podlega naturalnemu prawu rozwoju i przystosowania do współczesności. Dlatego w czerwcu br. odbędzie się w Warszawie Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego, który wniesie Boże impulsy w jego działanie. Serdecznie gorąco prosimy o modlitwy przyczynne do Ducha św. w intencji Synodu.

Przyjmijcie więc nasze serdeczne życzenia w Waszym życiu osobistym, rodzinnym i parafialnym oraz błogosławieństwo od Zmartwychwstałego Pana: w Imię Ojca + Syna + Ducha Świętego. Amen.

† **Biskup Wiktor Wysoczański**  
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

† **Biskup Wiesław Skołucki**  
Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej

† **Biskup Senior Jerzy Sztotmiller**



„Chrystus zmartwychwstan jest  
Nam na przykład dan jest.  
Iż my mamy zmartwychwstać.  
Z Panem Bogiem królować. Alleluja”

## WIELKANOC 2003

### Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie i Wierni Polskokatolicy,

uwielbiając Bożą miłość, która ukazała się Światu w Zmartwychwstałym Zbawicielu, zwycięzcy wszelkiego zła, piekła i szatana, przeżyjmy Wielkanocne Święta 2003 w Bożym Pokoju i radości, pamiętając, że jesteśmy przeznaczeni do królowania z Bogiem w wiecznej Szczęśliwości.

Niech serca nasze napełni to, co Bogu najmilsze: miłość, przebaczenie i zgoda. Po tym poznają, że z Boga jesteśmy i żyjemy Ewangelią w duchu i prawdzie.

## WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

*W. Wysoczański*

† **Biskup Wiktor Wysoczański**  
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP



Kapłaństwo to służba Jezusowi i Kościołowi, w którym ono się realizuje. Panie Jezu, prosimy Cię, daj Kościołowi dobrych i gorliwych kapłanów do pracy w Twojej winnicy, a Ty, Matko Najświętsza, wlewaj w ich serca głęboką wiarę i miłość do Twojego Syna i do wiernych, których Kościół powierzy ich opiece.

W okresie Wielkiego Postu, a szczególnie w Wielki Czwartek, kiedy to Jezus Chrystus ustanowił Eucharystię i Sakrament Kapłaństwa — prosimy wszystkich o gorącą modlitwę do Pana Kościoła o powołania kapłanów.

# 100 lat Starokatolickiego Seminarium Uniwersytetu w Bonn

W dniu 14 listopada 2002 roku Starokatolickie Seminarium (Fryderyka Wilhelma) Uniwersytetu w Bonn świętowało stulecie swego istnienia. Podczas uroczystości akademickiej w auli Uniwersytetu — przewodniczył jej prof. Günter Esser — odbyła się prezentacja nowej pracy, poświęconej Seminarium. Na dwugodzinną uroczystość — oprawioną w muzyczne ramy — przybyło wielu duchownych i świeckich przedstawicieli niemieckiego Kościoła starokatolickiego, jak również goście z uniwersytetu i z zagranicy (wśród nich: arcybiskup Joris Vercammen i biskup Fritz-Rene Müller). Rektor Uniwersytetu i dziekani Wydziałów Teologicznych przekazali pozdrowienia i życzenia od Uniwersytetu, a następnie głos zabrali trzej przedstawiciele starokatolickich uczelni (prof. Urs von Arx, Berno, prof. Jan Hallebeek, Utrecht i prof. Günter Esser, który obecnie jest dyrektorem Seminarium w Bonn), którzy mówili na temat: „Starokatolicka teologia. Bilans i perspektywy”.

Następnie głos zabrali także inni przedstawiciele Kościoła starokatolickiego i bońskich Wydziałów Teologicznych. Przy tej okazji przeważały dodające otuchy wyrazy uznania dla dotychczasowego i przyszłego rozwoju teologii starokatolickiej.

W tym uroczystym dniu nie mogło zabraknąć Eucharystii, której — w bońskim kościele parafialnym, pw. św. Cypriana — przewodniczył biskup Joachim Vobbe, zwierzchnik Kościoła Starokatolickiego w Niemczech.

Z tej okazji bońskie Seminarium wydało pracę pod tytułem: „Historia i teologia starokatolicyzmu”; została ona przygotowana przez Güntera Essera i Angelę Berlis, która wcześniej była naukową współpracowniczką Seminarium, a także Matthiasa Ringa, który tę pracę teraz objął. Praca została podzielona na dwie części (źródła i studia). Pierwsza część obejmuje listy pasterskie i słowo biskupa Georga Mooga i Erwina Kreuzera, a także przedruk sprawozdań Bońskich Konferencji Zjednoczeniowych z 1874 i 1875 roku. Druga część jest publikacją napisaną z okazji stulecia istnienia bońskiego seminarium i przede wszystkim jest poświęcona historii kształcenia starokatolickich studentów w Bonn. Tekst ten został przygotowany z dużą znajomością rzeczy — w oparciu o materiały źródłowe — przez Angelę Berlis i Matthiasa Ringa.

W Niemczech, już latem 1871 roku, ks. prof. Johann Friedrich (1836-1917) udzielał sakramentów starokatolickim wyznawcom, a od października zaczął odprawiać regularne nabożeństwa. Po kongresie w Monachium rozwinęto działalność odczytową i wyjaśniającą, która doprowadziła do utworzenia pierwszych parafii w Bawarii, Badenii i Hesji. W lipcu 1872 roku do Bawarii został zaproszony arcybiskup H. Loos z Utrechtu, aby w tamtejszych parafiach udzielić bierzmowania. Wybór (1873) i konsekracja biskupa J.H. Reinkensa (1821-1896) wpłynęły też na tworzenie parafii starokatolickich. Wielką przeszkodą w dalszym rozwoju ruchu starokatolickiego był brak odpowiednich duchownych. Dlatego tak ważne stało się kształcenie duchowieństwa starokatolickiego.

W pierwszym okresie, profesorowie Franz Heinrich Reusch (1825-1900) i Josef Langen (1837-1901) prowadzili wykłady na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bonn i już w 1873 roku przygotowali niewielką grupę studentów do starokatolickiej służby kościelnej. Wprawdzie Arcybiskup Kolonii tych profesorów zawiesił (suspendował) i wyklął (ekskomunikował), jednak oni nadal prowadzili wykłady, korzystając z opieki państwa i wspierani przez starokatolickich kolegów innych Wydziałów Teologicznych, przede wszystkim przez Holendrów, ale także początkowo przez Szwajcarów, którzy Wydział Teologiczny w Bernie utworzyli dopiero w roku 1874. Natomiast po śmierci zatrudnionych dożywotnio bońskich profesorów starokatolickich, każdorazowo zastąpili ich teolodzy rzymskokatolicy. Musiano więc znaleźć nowe rozwiązania, pozwalające nadal kształcić starokatolickich studentów na Uniwersytecie w Bonn. Tak zostało powołane na Wydziale Filozoficznym własne seminarium, kształcące teologów starokatolickich. W roku 1902 na tej bazie zostało powołane Starokatolickie Seminarium Uniwersytetu w Bonn, podległe rektorowi i senatowi. Z tym seminarium związane są nazwiska wielu starokatolickich teologów: Karl Leopold Goetz (1902-1993), Frydrich Mülhaupt, Rudolf Keussen (1939-1943), Werner Küppers (1948-1971), Christian Oeyen (1972-1996) i Günter Esser (od 1998).

## Z życia naszych parafii

# Parafia pw. św. Rodziny w Łodzi

W życiu każdej parafii, tak jak w życiu każdej rodziny, bywają chwile radosne i smutne. Podobnie jest w życiu naszej parafii. Oto kilka wspomnień.

W grudniu 2002 r. minęło czterdzieści lat mojego duszpasterzowania w parafii pw. Św. Rodziny w Łodzi przy ul. Limanowskiego 60. Parafianie znają mnie, ja także ich znam, po imieniu. Mógłbym napisać o nich księgę. Zapewne i oni o mnie. Głos mój znają już nie tylko moi parafianie, ale również sympatycy, dzięki audycjom głoszonym systematycznie od kilku lat w Radiu Łódź.

To moje wspomnienie pragnę poświęcić przede wszystkim śp. Janowi Wiktorowskiemu i też już nie żyjącej jego małżonce — moim zacnym parafianom. Tak mi przykro, że nie ma już ich wśród naszej wspólnoty parafialnej.

Pan Jan Wiktorowski urodził się 12 stycznia 1924 r. w Ozorkowie. Jego życie nie było łatwe. W młodym wieku został wdowcem z dwojgiem małych dzieci: Krystyną i Andrzejem. Przez kilka lat sam je wychowywał, jednocześnie pracując. W roku 1965 zawarł drugi związek małżeński z p. Wiesławą z domu Błaszczuk. Od tego cza-



Ś.p. Jan Wiktorowski

su jego życie zmieniło się na lepsze i szczęśliwsze, również z racji związania się z Kościołem Polskokatolickim, który stał się częścią ich życia.

Jako małżonkowie żyli w wielkim, wzajemnym poszanowaniu. Bardzo kochali swe dzieci, córkę Krystynę i syna Andrzeja, a później ich rodziny. W roku 1990 państwo Jan i Wiesława Wiktorowscy obchodzili Srebrny Jubileusz swego małżeństwa.

W dniu 15 lutego 1987 r. p. Jan Wiktorowski (jako już wieloletni nasz parafianin) w czasie walnego zgromadzenia parafialnego został wybrany na prezesa Rady Parafialnej. Obowiązki swe spełniał gorliwie i sumiennie przez trzy kadencje, tj. piętnaście lat. W dniu 10 grudnia 2000 r., w czasie również walnego zgromadzenia parafialnego, wybrano na przewodniczącego Rady Parafialnej p. Wacława Winklera, a na jego zastępcę — p. Jana Wiktorowskiego, ze względu na jego podeszły wiek, słabszy już stan zdrowia i zasługi dla parafii. Pozostał na tym stanowisku do swej śmierci. Pełnił także bezpłatnie obowiązki zakryśtjanina, a gdy nie było ministrantów — usługiwał przy ołtarzu w czasie Mszy św. i innych nabożeństw.

Pan Jan Wiktorowski brał ze mną czynny udział w trzech synodach ogólnopolskich naszego Kościoła, które odbyły się w Warszawie w latach: 1987, 1995 i 1998.

Pan Jan Wiktorowski razem ze swą ząną małżonką Wiesławą codziennie przychodzili do kościoła i na Msze św. i przystępowali do Komunii św. Brałi też udział w innych nabożeństwach ku czci Pana Jezusa i Jego Matki. Osobiście dbali o czystość bielizny kościelnej i wnętrza świątyni. Zawsze im dziękowałem za wszelkie dobro, które świadczyli na rzecz naszej parafii, a teraz — wobec całego naszego Kościoła — jeszcze raz wyrażam im swe podziękowanie.

Pani Wiesława zmarła 1 grudnia 1999 r., zaś jej małżonek 19 listopada 2002 r. Pochowani zostali w Ozorkowie, mieście oddalonym o 26 km od Łodzi (skąd pochodzili).

Podobnie bardzo wiernymi Kościołowi Polskokatolickiemu byli jako członkowie Rady Parafialnej w czasie mojego duszpasterzowania następujący parafianie, których też już Bóg powołał do siebie: Ś.p. Kazimierz Madajek, prezes, zmarł w 1970 r., ś.p. Zofia Perkowska, zastępcza prezesa, zmarła w 1997 r., ś.p. Mieczysław Chmurski, prezes, zmarł w 1988 r., ś.p. Zygmunt Pacho, prezes, zmarł w 1990 r., ś.p. Józef Wota, skarbnik, zmarł w 1991 r., ś.p. Stanisława Jacolik, skarbnik, zmarła w 1999 r.

Trzeba by tu wymienić wiele jeszcze innych osób oddanych Kościołowi Polskokatolickiemu, a zasłużonych dla naszej parafii. Byłaby ich cała litania. Każdy bowiem człowiek pozostawia po sobie jakieś wspomnienie. Ktoś, wydaje mi się, słusznie powiedział, że w tej parafii, nie ma ludzi z nałogami: pijaków, narkomanów, oszustów, gdyż ci bardzo źle by się tu czuli. Mogę powiedzieć o swych parafianach, że są ludźmi uczciwymi, wierzącymi, bogobojnymi; ludźmi materialnie biednymi, ale nie chytrymi, wręcz przeciwnie — bardzo ofiarnymi, życzliwymi, wspomagającymi. Oto dowody: Wspomogliśmy parafie, w których były prowadzone budowle nowych kościołów: w Częstochowie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Lipie Lubelskiej, budowlę plebanii w Maciejowie; Wspomagaliśmy za każdym razem powodzian; Wspomagamy obecnie alumnów naszego Seminarium Duchownego; Wspomagamy budowlę pomnika Armii Łódź 1939 roku.

Moja ufność w Panu, że każdy z moich współpracowników w momencie swej śmierci usłyszał: „Dobrze, stugo dobry i wierny! Nad tym, co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego” (Mt 25, 21).

**Ks. Stanisław Muchewicz**

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś.†P.

# Ks. dr Zygmunt MĘDREK

(1922-2003)



Ks. Zygmunt Mędrak urodził się 30 października 1922 roku w miejscowości Wolbrom pow. Olkusz z rodziców: Jana i Bolesławy z d. Stolarska.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości — matury (1945) wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie i studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1950 r. uzyskał stopień magistra teologii.

Święcenia kapłańskie ks. mgr Zygmunt Mędrak otrzymał z rąk biskupa Tadeusza Kubiny w Krakowie w 1950 r. Przez 9 lat ks. Zygmunt pracował w duszpasterstwie Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce.

15 sierpnia 1959 r. ks. mgr Zygmunt Mędrak został przyjęty pod jurysdykcję Kościoła Polskokatolickiego przez bpa Maksymiliana Rodego. W latach 1959-1977 pracował w duszpasterstwie parafii polskokatolickiej w Gdyni jako proboszcz i dziekan dekanatu pomorsko-mazurskiego. 6 października 1977 r. ks. Zygmunt wyemigrował wraz z rodziną do USA, gdzie został przyjęty do pracy w Polskim Narodowym Kościele Katolickim.

5 grudnia 1986 r. ks. mgr Zygmunt Mędrak skierował pismo z Detroit, Michigan USA do ChAT w Warszawie z prośbą o otwarcie przewodu doktorskiego

pt. „Dzieje Diecezji Zachodniej w strukturze Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego”, z uwzględnieniem dominującej roli w hamowaniu procesu wynaradawiania polskiej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1907-1986. Prosił o wyznaczenie na promotora pracy biskupa docenta dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego.

Ks. mgr Zygmunt Mędrak promocję na doktora teologii w ChAT uzyskał po obronie pracy pt. „Dzieje Diecezji Zachodniej Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w latach 1925-1986” w dniu 26 maja 1993 r. której promotorem był bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański. Recezentami pracy byli: prof. Hieronim Kubiak i prof. Michał Pietrzak.

Ks. dr Zygmunt Mędrak zmarł 9 stycznia 2003 r. Pogrzeb odbył się 11 stycznia 2003 w parafii Wszystkich Świętych w Chicago III., po odprawieniu Mszy Świętej żałobnej.

# Palmy Wileńskie

Zbliżająca się Wielkanoc sprawia, że palmy wileńskie to jeden z głównych towarów sprzedawanych na Kaziukach. Zazwyczaj spokojne Wilno w czasie Kaziuków staje się zatłoczonym targowiskiem. Przy straganach ustawionych na ulicach Pilies-Zamkowej i Didżozi-Wielkiej, targi odbywają się w językach: litewskim, polskim, rosyjskim. Często też słychać język angielski i niemiecki.

Sprzedający kuszą przybyszy palmami wielkanocnymi, wyrobami z drewna, koszami wyplatnymi z korzeni sosny, glinianymi garnkami, lnem i wszelkiego rodzaju rękodziełem. Kolorytu dodają uliczni malarze przy Piatnickiej Cerkwi, grajkowie i handlarze staroci.

Palmy są tam nie byle jakie. Te najstarsze — dziś już tylko w muzeach — wyrabiane były z woskowanego papieru. Później papier zastąpiły kłosa zbóż, zasuszone kwiaty i zioła.

Wileńscy etnografowie twierdzą, że już przed wojną, wileńskie palmy znane były w całej Europie, szczególnie zaś ceniono je we Francji. Najbardziej barwne, utkane z ziół i kwiatów to palmy kilimowe, zwane też ruszcycówkami, bo przed wojną zachwycał się nimi i opisywał Ferdynand Ruszczyk.

## Przygotowania do kaziukowego jarmarku trwają cały rok

Zaczynają się wczesnym latem. Wtedy nawet dzieci idą zbierać na polach zioła. Potem odbywa się suszenie i farbowanie zielnego kwiecica. Samo życie podpowiada, co ma przedstawiać palma. Są to nieraz dwumetrowe kiście, albo też ogromne kule barwnego kwiecica. Farbowane kłosa zbóż układają się w fantastyczne kształty. Palmy te znane są nie tylko mieszkańcom Wileńszczyzny, ale też Lublina, Poznania i innych miast w Polsce.

Ceny palm na Kaziukach są tak różnorodne jak same palmy. Małą skromną palemką można kupić za 3-5 litów, a te najokazalsze kosztować mogą nawet 150-200 litów. Lit to mniej więcej równowartość polskiej złotówki.

## Kaziukowe serca

Nie można wrócić z Kaziuków do domu bez kaziukowego serca. Otóż kaziukowe serce — to, po prostu, piernik. Ale — jaki piernik! Jest to piernik z wypisanym lukrem wyznaniem miłości. Kaziukowe serce było niegdyś najbardziej oczekiwanym przez panny prezentem z jarmarku. Wręczenie serca było niemal równoznaczne z oświadczeniami.

## Smorgonie

Kaziukowym sercom towarzyszyły zawsze smorgońskie obwarzanki. Smorgonie obecnie leżą na Białorusi. Słynęły niegdyś z tresury niedźwiedzi (stąd akademia smorgońska), ale przede wszystkim z wypieku obwarzanków. Dziś na Kaziukach też sprzedaje się obwarzanki, jednakże najstarsi wilnianie ciągle przywołują zapamiętany z dzieciństwa słodki smak smorgońskich obwarzanków — tych przywożonych ze Smorgoni.

## W dzień świętego Kazimierza

Tradycja wileńskich jarmarków w dzień świętego Kazimierza ma kilka stuleci. Już w XVII wieku zjeżdżało do Wilna tysiące osób na uroczystości religijne upamiętniające św. Kazimierza, patrona Litwy i Korony, zmarłego 4 marca 1484 r. wnuka Władysława Jagiełły. Te odpustowe, wiosenne zjazdy dały początek jarmarkom. Dziś mogłoby się wydawać, że jarmark przyćmił religijny charakter święta. Jednakże tak nie jest. W wileńskich kościołach wciąż żywy jest kult św. Kazimierza.

## Na wzór kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu

Będąc w Wilnie na Kaziukach, nie sposób nie wstąpić do kaplicy św. Kazimierza w katedrze wzorowanej na kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Bogate stiukowe dekoracje zastąpiły srebrny niegdyś ołtarz, który król Jan Kazimierz „wypożyczył” z kap-



licy, by zasilić skarb Rzeczypospolitej. Dziury budżetowe nie są więc tylko zmorą naszych czasów. Na ołtarzu umieszczona jest srebrna trumna — relikwiarz. Niżej — niewielki obraz z 1520 r. przedstawiający św. Kazimierza.

## Święty Kazimierz na obrazie jest trójreki

Dlaczego postać świętego Kazimierza tak została namalowana? Legenda mówi, że w czasie malowania trzecia ręka wciąż ukazywała się spod farby i nie można było jej zakryć. Postanowiono więc pozostawić obraz z trzema rękami. I tak jest to dnia dzisiejszego.

Po lewej stronie znajduje się barokowa ambona podtrzymywana przez orły. I znów legenda, że to ambona Piotra Skargi, choć historycy w tej sprawie są sceptyczni. W niszach kaplicy posrebrzane posągi władców z rodu Jagiellonów, a malowidła przedstawiają sceny cudów, jakie dokonały się za sprawą właśnie św. Kazimierza.

## A potem śluby i wesela

Kiedy nadejdzie Wielkanoc — na ulicach Wilna pojawią się piękne białe panny młode i urodziwi kawalerowie. Wielkanoc to przecież najlepszy czas na zawieranie związków małżeńskich — a więc śluby i wesela.

Czy kaziukowe serca przynoszą szczęście pannie młodej — należy o to spytać młodą parę.

# Tybet – niebotyczne góry i świątynie

Któż z nas nie słyszał o Tybecie — krainie kojarzonej z lamaizmem, mnóstwem świątyń, klasztorów, wiecznych śniegów i z... yeti. Kraj ten, zaanektowany przez Chińczyków w roku 1950, to także ojczyzna XIV Dalajlamy, laureata Pokojowej Nagrody Nobla.

Możliwości dotarcia do Tybetu są bardzo ograniczone. Kraj ten leży na najwyższym (4000-5000 m n.p.m.), najbardziej odludnym płaskowyżu świata — Wyżynie Tybetańskiej. Od południa otaczają go pasma ośmiotysięcznych Himalajów, od zachodu łańcuch Karakorum, od północy siedmiotysięczne pasmo Kanlun i sześciotysięczne Altyn Tagh i Nan Szan, od wschodu — góry Szaluli Szan i Daksua Szan. Większa część z tych łańcuchów stanowi naturalne granice Tybetu. Najprościej dotrzeć tam samolotem.

### Najstarsza budowla Tybetu

Kolebką kultury tybetańskiej jest Dolina Yarlung, zwana Doliną Królów. Tam znajduje się najstarsza budowla Tybetu. Na samotnym wzgórzu dwa tysiące lat temu została wzniesiona budowla w kształcie zamku-fortecy ze smukłą wieżą. Służyła za siedzibę królewską trzydziestu trzem królom, aż do czasu przeniesienia stolicy do Lhasy i wybudowania Pałacu Potala. Z zamku roztacza się piękny widok na dolinę, podzieloną na małe różnokolorowe pola uprawne, przypominające szachownicę. Jak głosi legenda, w tym właśnie miejscu pierwsi królowie schodzili z nieba po sznurze lub sнопie światła na ziemię i taką drogą wracali po zakończeniu ziemskiego życia.

### Kwadratowe grobowce

Dopiero ósmy król, który w czasie walki przypadkowo przeciął wież łączącą go z niebem i stracił magiczną moc, musiał zostać na ziemi. Jego ziemski grobowiec i groby kolejnych władców znajdują się w nieodległej Dolinie Czongja. Grobowce to kwadratowe pagórki o boku 200 m, wysokie na 20 m. Ich wielkość sugeruje, że zmarli byli chowani według starego tybetańskiego obrzędu, a do grobu składano również rzeczy osobiste zmarłego.

### Klasztor Samija

Pierwszy buddyjski klasztor w Tybecie — to klasztor Samija. Budowę rozpoczęto po wygnaniu wszystkich złych duchów i demonów, ok. 799 r. Jest to jedna z najoryginalniejszych budowli Tybetu. W środku zespołu budynków stoi budynek centralny wybudowany w trzech stylach: indyjskim, chińskim i tybetańskim. Tę różnorodność stylów można interpretować jako

małde polityczne posunięcie wobec państw sąsiedzkich, z którymi należało żyć w zgodzie. Przy wejściu do głównej hali zgromadzeń — kamienna stela z roku 779 prezentuje edykt królewski, na mocy którego buddyzm przybyły z Indii został uznany za państwową religię Tybetu. Religia ta przejęła także wiele elementów przedbuddyjskiej religii Tybetu — bonu, szamańskiego kultu z elementami magii, przepowiedniami, wyroczniami i jasnowidzami.

### Pałac Potala ze złotymi dachami

Stolicą tybetańskiego państwa jest Lhasa — miasto bogów. Całe kwartały ulic, wspaniałe siedziby rodów szlacheckich, liczne świątynie i klasztory zostały zniszczone, aby dać miejsce nowej chińskiej architekturze. Lhasa upodabnia się coraz bardziej do chińskich miast. Jednym słowem — poważnie zagrożona jest ginąca kultura tybetańska.

Lhasa — Pałac Potala. W dolnej części budowli sprawowana była władza świecka, w górnej zaś — władza boska



Już z daleka dostrzec można Pałac Potala z połyskującymi w słońcu złotymi dachami. Pałac ten — jedenastopiętrowa budowla o tysiącu pokojach — wzniesiony został przez V Dalajlamę w XVII wieku i uznawany jest za jedną z najbardziej majestatycznych budowli świata. W dolnej części zamku sprawowana była władza świecka, a w górnych partiach budynku koloru ochry — władza boska. Największe wrażenie robią wykonane ze złota, srebra i kamieni szlachetnych grobowce ośmiu dalajlamów, niektóre wysokie na 15 metrów, a także galerie rzeźb, sala audiencyjna z tronem dalajlamy i jego prywatne apartamenty.

### Tam, gdzie płoną lampki

Licząca 1300 lat świątynia Jokhand — usytuowana w sercu starej dzielnicy Lhasy — tętni pełnią życia. Jej mroczne wnętrza, kryjące liczne kaplice i ołtarze rozświetlają tysiące lampek maślanych. Dziesiątki mnichów modlą się w skupieniu recytując mantry — święte sylaby.

\* \* \*

Przy pięknej pogodzie, kiedy na chwilę rozchmurzy się niebo, turyści mogą podziwiać Mount Everest (od strony północnej). Widok jest niezapomniany.



Trzeba jednak wiedzieć, kiedy mamy u siebie przycisnąć ów guzik, zwalniający nasze emocje. A więc:

- gdy czujemy się bezsilni wobec przeszkód, niechęci, problemów;
- gdy po dniu wyczerpanej pracy nie czujemy zmęczenia. Brak tego odczucia jest sygnałem dużego przemęczenia;
- gdy budzimy się za wcześnie i nie możemy ponownie zasnąć;
- gdy obserwujemy u siebie zbyt niecodzienne zniecierpliwienie;
- gdy stwierdzamy, że nie mamy na nic czasu — ani dla siebie, ani dla rodziny, ani na wspólne rozrywki;
- gdy bez przerwy obliczamy, ile mamy jeszcze spraw do załatwienia itp.

Są to sygnały alarmowe informujące nasz układ nerwowy o konieczności wyłączenia się, dystansowania do trybu życia. Należy w takiej sytuacji odciąć się od tych spraw, które nas irytują, męczą — a zastosować wypoczynek, relaks. Może należy zmienić rozkład dnia, przełożyć terminy załatwianych spraw? A może wziąć choć kilka dni zaległego (z reguły) urlopu? Trzeba za wszelką cenę unikać niepokoju. Uprawiamy jakiś sport, spacerujemy, a nawet od czasu do czasu poplotkujemy. Jednym słowem: wyluzujemy się! Jeżeli tkwić będziemy dalej w sytuacji stresującej nas, możemy „dorobić się” ataków serca, zawałów lub depresji, którą trudno jest leczyć.

Uciekajmy od tego, co atakuje nas zewsząd i przygniata nadmiarem emocji. Ratujmy się analizowaniem przeżywanego stanu (Pytajmy sami siebie: Czy warto tak się denerwować? A może jest inne wyjście z trudnej sytuacji?). Próbujmy jakoś się zrelaksować. Zafundujmy sobie jakąś, nawet bardzo drobną, niezbyt kosztowną, rozrywkę, która — być może — ustrzeże nas przed wrzodami żołądka, nerwicami i zawałami.

## rodzina

### MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 57/2003.

# HUMOR

## Świąteczny uśmiech

*Chcąc nakłonić synka do picia tranu, rodzice wpadli na taki pomysł: za każdą wypitą łyżkę wrzucą mu do skarbondki złotówkę.*

- *A co mi kupicie za te pieniądze?* — pyta zaciekawiony malec.
- *Nową butelkę tranu, synku!*

**Młoda żona pokłóciła się z mężem i z płaczem dzwoni do swojej matki:**

- **Mamusiu, w tej sytuacji, sama rozumiesz, wracam do Ciebie!**
- **Niestety, nie możesz, kochanie. Właśnie pokłóciłam się z Twoim ojcem i wracam do babci.**

— *Jeśli wyjdiesz za mąż za Grzegorza, moja noga nigdy u was nie postanie* — mówi matka do córki.

— *Czy mogłaby pani dać nam to na piśmie?* — pyta uradowany przyszły zięć.



— **Boję się, że przez ten upał zniosę jajka na twardo**

*Chłopak chwali się matce, że zdał egzamin na pilota.*

— *Proszę Cię, synku, uważaj na siebie. Lataj nisko i powoli!*



**POSTANOWIŁ PODNOŚĆ LUDZI NA DUCHU...**

— **Stasiu, co to znaczy „why”?** — pyta Janek swojego najlepszego kolegę.

- **Dlaczego.**
- **A tak się pytam...**

*Nurek pracuje na dnie morza. Nagle słyszy w słuchawkach głos kapitana:*

- *Z powrotem na pokład!*
- *Co się stało?*
- *Statek tonie!*



**JUDASZ?**

*Dwóch wariatów uciekło samochodem ze szpitala. Zatrzymali się na skrzyżowaniu pod czerwonym światłem.*

- *Piękny kolor* — mówi jeden. *Zapaliło się żółte.*
- *Ten też piękny* — zauważa drugi.

*Zapaliło się zielone.*

— *Ten jest najładniejszy* — stwierdzają zgodnie.

*Znowu zapaliło się czerwone.*

— *Eee, to już widzieliśmy. Jedziemy!*



**TRZEBA IŚĆ Z DUCHEM CZASU PAMIE KOLEGO!**

*Sześćcioletnia Ania bawi się ze swoją starszą o trzy lata siostrzyczką. W pewnym momencie pyta ją:*

- *Jaka jest różnica między wróżką a czarownicą?*
- *Co najmniej 30 lat.*

## Radujmy się,

Niemal na naszych oczach giną stare obrzędy. Coraz mniej osób kultywuje dawne zwyczaje i tylko we wspomnieniach pisarzy czy też badaczy zajmujących się opisywaniem ludów, ich obyczajów, sposobów życia i zbierających legendy, stare pieśni i wierzenia, znajdujemy opisy świąt Wielkanocnych. Stare tradycje Wielkanocne nabierają coraz bardziej cech „towaru na pokaz”. Dlaczego tak się dzieje? Czyżbyśmy się wstydzieli ludowej tradycji?

Z dawnych zwyczajów zachowały się palmy wielkanocne, pisanki, bazy w wazonie i dzielenie się jajkiem w Wielkanoc. Kino, telewizja, internet wyparty stare tradycje. Obecnie jest moda na nowoczesność, nie na „wspominki”. Wesoly Śmigus-dyngus zamienił się w chuligańskie wyczyny uliczne, wpadanie z wiadrami do tramwajów i autobusów itp. Owszem, w informacjach telewizyjnych podaje się, że „miały miejsce takie czy inne zajścia, w rodzaju niewybrednych żartów i złych zachowań młodzieży w tramwajach. Nikomu jednak nie zależy na tym, aby przypominać o całym bogactwie pięknych polskich tradycji związanych z obchodami największego święta, jakim jest Zmartwychwstanie naszego Zbawiciela, święta — którym, przede wszystkim, powinniśmy się cieszyć.

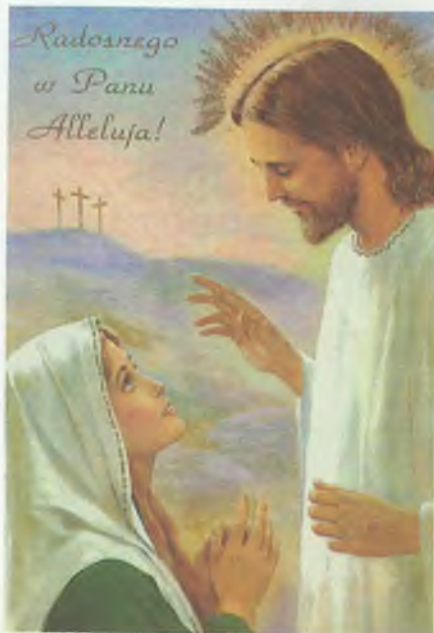
**Sztuka zdobienia jaj** znana była narodom słowiańskim już od wieków. Jajko — jako symbol dający początek nowemu życiu — było uważane za element ożywiający. W Krakowie np. zwyczaj składania jaj na grobach zmarłych przetrwał do XIX wieku. Polskie pisanki mają długowieczną tradycję. Jeszcze do niedawna wykorzystywano do zdobienia jaj łupiny cebuli, korę dzikiej jabłoni, olchową, dębową, dziki bez, sasanki, kwiaty bławatka, łupiny orzecha włoskiego. Obecnie coraz częściej używa się barwników chemicznych. Jajka „wielkanocne” dzieli się na: kraszanki, pisanki, wyklejanki, nalepianki, skrobanki. Kraszanki są barwione na jeden kolor, pisanki pokrywa wie-

lobarwny rysunek, wyklejanki powstają przez nałożenie ornamentu z rdzenia sitowia, nalepianki zaś

## bo Chrystus zmartwychwstał!

przez ozdabianie skorupki jajek różnobarwnymi wycinankami z papieru, skrobanki są wydrapywane szczyrykiem lub blaszką na kraszankach.

Kolorowe, pięknie zdobione jajka mogliśmy jeszcze, do niedawna, zobaczyć i kupić w sklepach „Cepelii”. Niestety, obecnie i „Cepelie” są rzadkością, likwiduje się je, gdyż — jak wieść głosi — nie przynoszą zysków. A przecież tradycja to nasza historia, nasza przeszłość i nasza kultura.



Dawniej, w pięknych plecionych ze słomy lub wikliny koszach pyszniły się wspaniałe pisanki, a na nich — robione z prawdziwych piórek — **barwne koguciki**, bo kogut — w pojęciach ludowych — był akumulatorem siły vitalnej. W wielu regionach naszego kraju „chodzono z kogutem”, śpiewano pieśni dyngusowe, otrzymywano za to: „kielbasę i jajka, trochę ciasta”, a było przy tym mnóstwo radości.

Według dawnej tradycji, **kołacz wielkanocny** powinno się piec w Wielką Sobotę, zaczynając w czasie, gdy „rozwiązują się dzwony kościelne”. W niektórych regionach kraju istnieje zwyczaj, że

wielkanocny kołacz wkłada gospodyni do sąsiedka w zboże i przechowuje go aż do Zielonych Świątek, dopiero wtedy obdzielając nim domowników.

**W Wielką Sobotę** idziemy do kościoła, aby poświęcić potrawę — jajka, sól, kawałek chleba lub kiełbasy. Święconkę przynosimy do domu i w Wielką Niedzielę dzielimy się tym święconym jajkiem z najbliższymi. Tak jest w każdej chrześcijańskiej rodzinie.

Kiedyś, na bazarach czy innych targach, tuż przed Wielkanocą, sprzedawcy oferowali śliczne, małe kiełbki, bo miniaturowe „**święconki dla dzieci**”, wykonywane zwykle z papieru lub innego malowanego tworzywa. W skład takiej dziecięcej „święconki” wchodził mały stołeczek z koronkową serwetką, miniaturowa karaweczka z wodą, miniaturowa karaweczka z różową szynką, zwinięta kiełbaska, małe barwne jajeczka i to — co najważniejsze — biały baranek z czerwoną chorągiewką. Baranek — symbol Chrystusa. Ileż opowieści musiały snuć dzieciom matki i babce kupujące takie właśnie dziecięce „święconki” na targach czy bazarach. Ileż było radości przy wyborze, która z nich jest najpiękniejsza i która najbardziej będzie pasowała do domku dla lalek. Dzieci poznawały tradycje, cieszyły się z nadchodzących świąt, z ich uroku i treści. A dziś — pozostało przeglądanie programu telewizyjnego, jaki film ewentualnie można będzie obejrzeć w święta. Warto więc, choć troszkę, przypomnieć sobie dawne zwyczaje i postawić na stole wielkanocnego baranka z cukru, z czerwoną chorągiewką.

**Wielka Niedziela — Zmartwychwstanie Chrystusa.** O świcie zbudzi nas, tu i ówdzie zachowany zwyczaj gęstej „strzelaniny” w wykonaniu chłopców, a dzwony donośnie wzywać będą na Rezurekcję. Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Cieszymy się!

**Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy Wesolych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.**